Nr 62. Kraków, Czwartek 17 Marca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…ielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń F. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 marca.

D[illegible] szczegółowa nad statutem bankowym dop[illegible]oną została na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej aż do artykułu 102. Art. 82 przyjęto bez zmiany, odrzucając 193 przeciw 82 głosom wniosek Trojana i towarzyszy, żądający wielojęzycznego tekstu na banknotach. Za wnioskiem Trojana głosowali Czesi, Słoweńcy, Kroaci, Rusini, członkowie klubu Trentino i dep. partyi ekonomicznej Heinrich. *Wiener Allg. Ztg* dodaje, iż od głosowania wstrzymali się niektórzy Polacy, członkowie klubu Coroniniego i minister Prażak. Ministrowie Dunajewski i Falkenhayn głosowali przeciw wnioskowi Trojana. Wogóle przeciw temu wnioskowi głosowało 130 posłów z lewicy, a 63 z prawicy. Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z okręgu wyb. gmin wiejskich Celowiec-Völkermarkt w miejsce barona Pino, który swój mandat złożył, został wybrany posłem 175 głosami właściciel dóbr Piotr Lax.

Izba magnatów Sejmu węgierskiego przyjęła projekt budżetu za podstawę do dyskusyi szczegółowej, a następnie prawie bez rozpraw załatwiła cały budżet.

Sejmowi kroackiemu przedłożono sprawozdanie deputacyi regnikolarnej. Kończy się ono rezolucyą tej treści: Sejm przyjmuje sprawozdanie deputacyi do wiadomości i ubolewa, iż rokowania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Zdaje się, że wiadomość o przygotowanym na cara zamachu nie była bezpodstawną. Chociaż wiadomości, przesłane do dzienników angielskich o szerokich kołach, z jakich miało wynikać przygotowanie zamachu, wymagają jeszcze stwierdzenia, znaczącym zawsze jest szczegół, że car bardziej ubezpieczony pobyt w Gatczynie przeniósł znów nad rezydowanie w stolicy państwa.

Jaki wpływ ostatnie wypadki petersburskie wywrą na sytuacyę polityczną, trudno przewidzieć. Car stanie się znów mniej przystępnym dla narzucających mu się z radami, ale czy w takim stanie rzeczy łatwiej rady umiarkowane lub awanturnicze znajdą przystęp do niego, usuwa się z zakresu wszelkich możliwych domysłów.

Zwołanie wszystkich jenerał-gubernatorów do Petersburga pozostaje, jak donoszą z Moskwy, w związku z kwestyą ograniczenia prawa nabywania dóbr w Rosyi przez cudzoziemców, mianowicie w guberniach zachodnich, gdzie napływ Niemców do kraju nietylko wzbudza obawę, że kraj mógłby uledz germanizacyi, ale i inne jeszcze na przypadek wojny z Niemcami wznieca podejrzenia. W zasadzie zgodzono się też podobno na wydanie zakazu kupowania dóbr przez cudzoziemców, a kwestya sporna ogranicza się jedynie co do oznaczenia przestrzeni, do której zakaz ten ma być zastosowanym. Minister wniósł, aby, począwszy od granicy zachodniej z przyległemi państwami, nie wolno było cudzoziemcom nabywać dóbr i wszelkich innych nieruchomości w 22 guberniach. Inni z biorących udział w tej naradzie uważali liczbę oznaczonych gubernij za zbyt wielką i mniemali, że pas, w którym cudzoziemcy nie będą mogli się osiedlać, może być ograniczonym na mniejsze rozmiary, nieco głębiej w Rosyi bowiem konkurencya obcych w nabywaniu dóbr jest jeszcze ze względu na podniesienie ceny ich wartości do pewnego stopnia pożądaną. Stanowcza decyzya dotąd nie zapadła.

Na ostatnim tajnym konsystorzu w Rzymie zamianowani zostali kardynałami: nuncyusz wiedeński, arcybiskup nicejski, Monsignor Serafino Vannutelli; nuncyusz papieski w Madrycie, Monsignor Rampolla del Tindero; nuncyusz paryski, arcybiskup Rendé, arcybiskup Jordani w Ferrarze, i były nuncyusz papieski w Lizbonie, arcybiskup Alojzy Masella, znajdujący się obecnie w Rzymie.

Francuska Izba deputowanych przyjęła podwyższone cła od zboża i mąki z następującym wnioskiem dodatkowym deputowanego Lavergne: „W razach nadzwyczajnych, jeśliby cena chleba przybrać miała wysokość uciążliwą dla klasy uboższej, może rząd, w nieobecności Izb, zawiesić częściowo lub zupełnie obowiązujące postanowienia ustawy.“

Wobec uznania p. Peyramont przez sądy przysięgłe niewinnym, mówi *Journal des Débats*: „Przez wytoczenie skargi p. Peyramont, dał rząd publicznie do zrozumienia, że szowinistyczne demonstracye jego potępia. O to głównie chodziło i z tem się zgadzała cała prasa poważna. Jaki los spotka osobiście p. Peyramont w wyroku sądowym, to już było rzeczą uboczną, o którą mniejsza.“

Dziennik nasz bez przechwałki odwołać się może na świadectwo czytelników, iż przez całą zimę, tak pełną niepokojów i naprężenia, nie należał do alarmistów wojennych. Notując wszelkie objawy niepewnej i zagadkowej sytuacyi, nieulegliśmy na chwilę nerwowemu usposobieniu, które pochłonęło na giełdach miliony, a zaciąży w stosunkach ekonomicznych społeczeństw i państw olbrzymiemi znów wydatkami na cele uzbrojeń.

Brakło od początku właściwego przedmiotu spornego czy to między Niemcami a Francyą, czy między Austryą a Rosyą — lecz gdy nadeszła chwila wzajemnych nieufności, odsłoniła się tylko przepaść, dzieląca te mocarstwa i narody, przeciwieństwa celów i dążeń na przyszłość. I świat się przeraził. Jak nie wyłonił się z żadnej strony właściwy powód do wojny, tak też dziś, gdy wiatr jest pokojowy i przynosi ze zbliżającą się wiosną wieści to zjazdów, to kongresów — braknie także właściwej materyi do układów i rozjemstwa. Już nasz kolega *(S. K.)* w listach z podróży wskazał, jak rzeczą byłoby niepodobną drogą kongresu usunąć to, co dobrą harmonię między Niemcami a Francyą zamąca, jako konieczne następstwo niedawnej przeszłości.

Jeden z publicystów niemieckich Jvery dosadnie maluje panujące w Niemczech obawy o przyszłość niedawno z różnych odłamów złożonej i żelazną obręczą militaryzmu zbitej jedności niemieckiej. Publicysta ten wyrzuca kanclerzowi, że ma wzrok tylko zwrócony ku Francyi, lękając się wyłącznie jej odrodzenia i wzmocnienia — kiedy niebezpieczeństwo od północy, niebezpieczeństwo potęgi panslawistycznej i jej postępów na Wschodzie jest o wiele zdaniem jego groźniejsze — o czem ks. Bismark zdawał się zapominać, gdy tylokrotnie oświadczał, że na Wschodzie Niemcy nie mają bezpośredniego interesu do obrony i gdy antagonizm rosyjsko-austryacki zdawał się podsycać.

Niewątpliwie z alarmu, który zdaje się już przemijać — monarchia austro-węgierska wychodzi wzmocniona, uwidoczniło się bowiem jej pierwszorzędne znaczenie dla zachwianej równowagi europejskiej. Kiedy od lat kilkunastu zwłaszcza w kombinacyi trójcesarskiej wyznaczano jej rolę zależną i stanowisko niemal bierne — dziś stosunek ten znacznej ulega zmianie. Bez szowinizmu zaznaczyć można, że obecnie nie Austro-Węgry szukają przymierzy, ale rozpoczyna się współzawodnictwo, które z sąsiednich mocarstw prędzej i bliżej z monarchią Habsburgów się porozumie. Klucz sytuacyi środkowej Europy jest niewątpliwie w Wiedniu, choć program i reżyserya dyplomatyczna zawsze jeszcze spoczywa w zagadkach i niespodziankach, wychodzących z Warzinu.

Wzmocnienie stanowiska i powagi na zewnątrz zawdzięcza monarchia austro-węgierska nietyle jakiejś myśli przewodniej w swej polityce zagranicznej, ile raczej naturze stosunków, oraz temu poczuciu, aby wobec zachwianej ufności oprzeć się przedewszystkiem na własnej sile.

Nikt w Wiedniu, nikt w całej monarchii nie pragnął wojny, ale od monarchy aż do poddanych wszystkich prowincyj zgodne panowało uczucie, że na wojnę gotowymi być trzeba; że nie należy odkładać, ani targować się o to, co w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych jedyną stanowi rękojmię bezpieczeństwa krajów i potęgi obronnej państwa. To poczucie, idące z najwyższych sfer, a spływające do ludów, stało się jednym z głównych czynników uspokojenia Europy przed bezpośrednim wybuchem kataklizmu wojennego.

Dziś nietylko oznaki pokoju, ale i oznaki przyjaźni się mnożą, a niemi była zamiana telegraficzna serdecznych życzeń między Wiedniem a Petersburgiem.

Nie przypuszczaliśmy na chwilę, aby Rosya zamierzała podjąć kwestyę wschodnią na wiosnę, zbyt wiele bowiem tam popełniono błędów taktycznych. Próbą stanowczą wyczekującego stanowiska jest fakt, że po świeżych zaburzeniach w Bułgaryi i energicznych represyach rejencyi jeden tylko p. Katkow odzywa się niekiedy rykiem zranionego lwa, ale nie wtóruje mu oficyalna prasa, a p. Giers wysyła noty, które podobno za punkt wyjścia biorą jeszcze traktat berliński. Rzecz więc pójdzie prawdopodobnie na stół dyplomacyi, a Rosya nie załatwi kwestyi bułgarskiej *via facti*.

Gdy telegram niósł do Petersburga życzenia przyjacielskie monarchów, rozeszła się wieść o nowym zamachu uknutym i w ostatniej chwili powstrzymanym. Zbytecznem byłoby tu z naszej strony w imieniu społeczności polskiej ponawiać wyrazy zgrozy; wszak znane pod tym względem uczucia i zasady naszego narodu, a cała historya polska szczyci się tem, że jest jedyną wśród dziejów nowożytnych narodów bez tej krwawej plamy królobójstwa. Zamach w Petersburgu stał się czemś podobnem, jak katary w porze dżdżystej, objawem normalnym, świadectwem tradycyi historycznej. Custine przed pięćdziesięciu laty powiedział: *La Russie c'est un état despotique mitigé par le régicide* — a słowa te, oparte na przeszłości, odtąd krwawe znalazły potwierdzenie. Czy zamach miał być dziełem nihilistów, czy inna tu czynna była ręka — o tem przekonają dopiero następstwa niedoszłej zbrodni. Sam fakt wystarcza, aby przekonać Europę, że ferment wewnętrzny nie ustał; że dążenia, tłumione bezwzględnym autokratyzmem, w ten zbrodniczy tylko sposób przypominają się wszechwładzy, opinii i światu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 15 marca.

Ogłaszając wydany w myśl ustawy krajowej z 2 lutego 1885 statut i plan nauki dopełniającej, krajowa Rada szkolna udała się także do ordynaryatów biskupich celem zapewnienia nauce dopełniającej gorliwego współdziałania ze strony duchowieństwa. Konsystorz metropolitalny lwowski zakomunikował osobną kurendą duchowieństwu dyecezalnemu główne postanowienia statutowe o nauce dopełniającej, zwracając szczególnie uwagę na postanowienie, zastrzegające wyraźnie, że czas, w którym nauka dopełniająca przedmiotów świeckich ma się odbywać, oznaczy Rada szkolna okręgowa na wniosek Rady szkolnej miejscowej w porozumieniu z duszpasterzem, jeżeliby nauka ta odbywać się miała także w dnie świąteczne. Konsystorz pozostawił ocenieniu duchowieństwa kwestyę, jak w tych wypadkach postępować należy, byle tylko nauka dopełniająca nie przeszkadzała uczniom w dopełnianiu obowiązków religijnych i nie utrudniała im udziału w nabożeństwie. Wobec poważnego zadania — tak dalej odzywa się konsystorz w swej kurendzie — jakie ma do spełnienia nauka dopełniająca, zalecamy duchowieństwu parafialnemu, aby tam, gdzie ona w duchu statutu będzie urządzona, zachęcało ludność do korzystania z niej i wyjaśniało cel i zadanie tej nauki. Uczestnicząc zaś z urzędu w Radach szkolnych miejscowych, będą duszpasterze starać się używać swego wpływu co do tej nauki w kierunku, jaki im wskaże wzgląd na interes Kościoła, tudzież na dobro powierzonych ich pieczy wiernych.

Czyniąc dalej zadość życzeniu Rady szkolnej krajowej, konsystorz w kurendzie swojej wydał instrukcyę szczegółową co do planu nauki religii dla uczniów i uczennic nauki dopełniającej, oraz co do sposobu udzielania nauki religii. Może ona odbywać się w budynku szkolnym lub przy wspólnej katechizacyi parafialnej. Gdzie zajęcia parafialne są tak rozległe, że wyznaczenie osobnych godzin dla nauki religii na kursach dopełniających w budynku szkolnym nie da się uskutecznić, tam nauka religii z reguły odbywać się ma przy katechizacyi parafialnej. Może także duszpasterz oznaczyć w danym razie odrębne godziny w ciągu tygodnia dla uczniów kursów dopełniających. Szczególnie jednak zaleca konsystorz, aby duszpasterze po miastach większych, należący do Rady szkolnej miejscowej, a mający do pomocy kooperatorów, dążyli do tego, aby terminatorowie rze-

---

MICKIEWICZ i PUSZKIN

przed pomnikiem Piotra Wielkiego.

(Dwa odczyty Włodzimierza Spasowicza w sali Ratuszowej d. 14 i 15 marca b. r.).

I.

„Znali się z sobą nie długo, lecz wiele,
I od dni kilku już są przyjaciele.“

Jestto niemałego w dziejach literatury naszej znaczenia, że dwa gieniusze poetyczne wrogich sobie narodów miały chwilę ciszy, w której się poznać i ocenić nawzajem mogły. Ich poglądy i uczucia, jeśli nie były wyrazem przekonań ogółu, pozostaną nazawsze ciekawym objawem społecznym, odpowiedzią na pytanie, do czego doprowadzić może wpływ wzajemny na się dusz „wyższych nad ziemne przeszkody“. — P. Spasowicz poddał sumiennemu rozbiorowi materyał historyczno-literacki, jakim w kwestyi powyższej rozporządzamy, i rezultatem swych badań podzielił się z publicznością krakowską.

Oceniając poglądy wzajemne poetów na własną ich działalność twórczą i obywatelską, stwierdził przedewszystkiem p. Spasowicz, że Mickiewicz o wiele bezstronniej sądził Puszkina, nawet wówczas, gdy Adamowi, bawiącemu w Poznańskiem, mogły już być znane wiersze Puszkina: „Oszczercom Rosyi“ i „Rocznica Borodino“.

Puszkin dotyka wprawdzie ostrożnie ran niezabliźnionych: ten, co padł w boju jest, zdaniem jego, n i e t y k a l n y; zapewnia, że z ust śpiewaka rosyjskiego Polacy nie usłyszą urągania — mimo to porównanie niestósowne spalonej Moskwy z r. 1812 z wspaniałomyślnem (!) oszczędzeniem Warszawy roku 1831 (*Borodinskaja Godowszczyna*), chełpliwa antyteza (*Kiczliwyj Lach — wiernyj Ross*) i wstrętne widmo Suworowa — ironiczne wreszcie pytanie, czy prędko Warszawa podyktuje harde swe rozkazy Rosyi — te i tym podobne aluzye nie mogły zaiste być balsamem dla rozbolałej duszy polskiego poety. Już książę Wiazienskij, oceniając wspomniane poezye Puszkina, był sprawiedliwszym odeń sędzią w sprawie polskiej, kiedy wskazywał, że walka r. 1831 była „chorobą, która wyrzuciła na zewnątrz ukryte wady społeczeństwa rosyjskiego“. Że Puszkin był dobrze świadom odwiecznego antagonizmu, jaki dzielił Polskę od Rosyi, że w sercu jego o wiele wcześniej (niż mniemano dotychczas) złożone były nasiona, które po r. 1831 wydały *Klewietnikam Rossii* i *Borodinskuju Godowszczynu* — na to oczywisty dowód znalazł się niedawno w najnowszem wydaniu utworów poety, dokonanem przez Morozowa. Umieszczono tam znaleziony niedawno wiersz Puszkina z r. 1824 do niejakiego O., Polaka, poety, którego nazwiska nie można było dociec.

Otóż, jak Spasowicz wykazał, myśli główne tego wiersza wcielił następnie Puszkin żywcem do utworu p. t. *Oszczercom Rosyi*. Przekonaniem Puszkina naówczas było, że spór Polski z Rosyą jest sporem „domowym, starym — do którego zagranica niema prawa się mieszać.“ Ale skoro ten spór trwa wieki, skoro zamienił się w cierpienie chroniczne, czy i wtenczas nie jest załagodzenie tego sporu kwestyą ważną dla sąsiada? „Braterstwo przestaje być braterstwem“ — woła słusznie p. Spasowicz — „gdzie jeden powalił drugiego na ziemię i nogę na karku mu trzyma“.

Mickiewicz wiedział o zmianie, jaka zaszła w wielu zapatrywaniach Puszkina, przecież węzłów sympatyi łączącej go z poetą rosyjskim nie potargał. Wiersz „do przyjaciół Moskali“ należy według p. Spasowicza stósować do ogółu Rosyan. Niema dowodu, aby którykolwiek wiersz mógł się w myśli poety odnosić do Puszkina. Owszem — Adam spoglądał nań ze stanowiska duchowo wyższego: cenił w poecie rosyjskim lotność fantazyi, czar słowa — z Puszkinem jako politykiem Adam nie wchodził nigdy w zapasy. Czy tejże miary trzymał się Aleksander Puszkin w swych sądach o Mickiewiczu? Niezupełnie. — Zajmował on się utworami polskiego wieszcza długo. Kreśląc wrażenia z Taurydy, wśród wspomnień o Mitrydacie, Atrydach staje mu przed oczyma: „Mickiewicz natchniony, który tam śpiewał i wpośród nadbrzeżnych skał o swej Litwie dumał“. W Sonecie z r. 1830, mówiąc o mistrzach tej poetycznej formy, wymienia obok Petrarki, Szekspira, Kamoensa, także i Mickiewicza. W roku 1828 miał prawdopodobnie zamiar przełożyć całego *Konrada Wallenroda*, poprzestał jednak na przekładzie wstępu. Natomiast w październiku 1833 r. przetłómaczył „Czaty“ i „Trzech Budrysów“. Równocześnie miał już w rękach III część *Dziadów*, jak to widać z noty do „Jeźdźca Bronzowego“, w której się powołuje na utwór p. n. „Oleszkiewicz“. Wreszcie d. 10 sierpnia 1834 r. reasumuje Puszkin wspomnienia swe o Adamie Mickiewiczu w wierszu bez nagłówka (w początkowych wydaniach), odnoszącym się jednak bezsprzecznie do autora *Dziadów*:

.... Żył między nami,
Wpośród obcego plemienia; on nienawiści
Ku nam w swej duszy nie żywił — wzajem miłością
Myśmy płacili. Życzliwy, pełen spokoju,
Wespół z nami ucztował i pieśnią, marzeniem
Czystem z nami się dzielił, a wyżej natchniony,
Z wyżyn spoglądał na życie; nieraz o przyszłych
Czasach mawiał, gdy zarzuciwszy waśń, narody
W wielką się złączą rodzinę... każdy słów wieszcza
Chciwie słuchał, błogosławieństwem go żegnał
Kiedy na Zachód wyjeżdżał. Teraz gość cichy
W wroga się zmienił, a sługa tłuszczy niesfornej,
Głosi w swych pieśniach nienawiść ku nam i znany
Zdala nas głos poety gniewnego dolata.
Wlej w rozjątrzoną mu duszę spokój, o Boże!

Już przed kilku laty w swym podręczniku historyi literatury polskiej stwierdził p. Spasowicz, że w końcowych słowach przytoczonych wierszy prawdy niemasz. Nigdy Mickiewicz nienawiści nie siał, nigdy nie zaprzedawał się w służbę „czerni niesfornej“. Pozostał sobą wtedy, gdy z dawnego Puszkina nie wiele pozostało. Zmiana stosunków w Rosyi i bezpośredni wpływ Mikołaja na poetę oddziaływały fatalnie, tamując swobodny polot twórczości. Puszkin wolał Mickiewicza oskarżać o obłęd, niż uznać w sobie metamorfozę ducha; dostrzegł źdźbła w oku przyjaciela, a belki, co mu własny wzrok zakrywała, nie czuł.

Okres obcowania wzajemnego poetów jest mniej więcej dwuletni, od 1827 do 1829 roku, kiedy to Mickiewicz umknął szczęśliwie z Petersburga, zanim zdołano odebrać mu paszport; równocześnie prawie odbył Puszkin awanturniczą wyprawę do Erzerum, która tyle kłopotu sprawiła jego przyjaciołom. Rozstawszy się w Petersburgu, już się dwaj poeci nie mieli nigdy spotkać. Mickiewicz dzielił z rodakami gorzki chleb wygnańca — Puszkin nie wyjeżdżał nigdy zagranicę. W r. 1837 ginie poeta rosyjski w pojedynku, w chwili, kiedy można było oczekiwać najdojrzalszych płodów jego Muzy. Mickiewicz przeżył go o lat kilkanaście; twórczość poetycka zagasła w nim jednak wcześniej niż u Puszkina. Mickiewicz skreślił nekrolog zmarłego przedwcześnie przyjaciela w czasopiśmie *le Globe* Nrze z dnia 25 maja 1837 r. Jestto arcydzieło bezstronnego, spokojnego sądu. Kilku trafnymi rysami charakteryzuje Mickiewicz najważniejsze utwory Puszkina. Wpływ Byrona na młodociany umysł poety jest znaczny; nie należy jednak sądzić, że Puszkin był ślepym naśladowcą; był to tylko pokrewny Byronowi duch poetyczny: *„il n'était pas un fanatique byroniste, nous l'appellerons plutôt un byroniaque. Car, si les compositions du poète anglais, n'existaient pas, on aurait proclamé Puszkin le premier poète de l'époque.“ (Mélanges posthumes, I, 297).*

Mickiewicz zachwyca się „Onieginą“ stylem migotliwym, który, jak obrazy w kalejdoskopie, co chwila zmienia się, i innym ogniem błyszczy; podziwia bogactwo motywów zaczerpniętych bądź z życia wiejskiego, bądź też z krajobrazów majestatycznych północy. W głównych postaciach utworu, Oniegine i Lenskim, widzieć należy, zdaniem Mickiewicza, portrety własne Puszkina z różnych faz jego życia.

Zdawałoby się, że rozdzieleni i przestrzenią i różnicą poglądów na stosunki narodowe, obaj poeci przestali oddziaływać na się po roku 1829. Jest jednak pomysł wspólny, który daje wątek porównaniom. Takim pomysłem jest u Mickiewicza krytyczny pogląd na Piotra Wielkiego, u Puszkina poemat p. t.: *Jeździec bronzowy* (*Miednyj Wsadnik*). P. Spasowicz jest pierwszym, który oba te utwory poddał porównawczej analizie. Zanim jednak do niej przystąpił, sprostował wprzód mniemanie p. Chmielowskiego, jakoby Mickiewicz przybył do Petersburga w wilią powodzi strasznej roku 1824. Tak z jednej strony twierdzenie Cyprynusa o spotkaniu d. 8 listopada w dzień przyjazdu Mickiewicza, a więc po powodzi, jakoteż niedokładny w szczegółach opis powodzi, są niezbitym dowodem, że poeta nasz świadkiem naocznym katastrofy nie był, a w poemacie „Oleszkiewicz“ odtworzył tylko fantastyczny obraz. Dlaczego jednak w nagłówku poematu zaznaczono: „dzień przed powodzią?“ Zdaniem p. Spasowicza, poeta chciał uwydatnić cechę mistyczną i proroczą Oleszkiewicza; dla tem większego efektu przedstawił malarza, jak wróży bliskie nieszczęście.

W kilka lat potem po wyjeździe stanowczym Mickiewicza z Moskwy, przed pomnikiem Piotra Wielkiego:

„Z wieczora na dżdżu stali dwaj młodzieńce,
Pod jednym płaszczem, wziąwszy się za ręce.“

Przed arcydziełem Falconneta, gdy „pielgrzym, przybylec z Zachodu“, milczał w zadumie, rosyjski wieszcz kreślił mu dzieje kolosu. Mickiewicz wkłada Puszkinowi w usta słowa, którychby temuż sam pietyzm narodowy i uwielbienie Piotra W. głosić nie pozwoliły. Puszkin, choć mu III część *Dziadów* rychło znaną była, przeciw tej fikcyi poetycznej nie powstał. Był on bezsprzecznie inicyatorem rozmowy przed pomnikiem; on to zapewne poddał mu wiersz Rubana, lichą ramotę cerkiewno-panegiryczną, z której Adam wyjął ustęp o granicie:

…„ten na pani słowo
Płynie po morzu i po lądzie bieży
I w mieście pada na wznak przed carową“.

Ale porównanie z Markiem Aurelim mogło się zrodzić w fantazyi poety znacznie później w 1830 lub 31 r.; wtenczas to nawał kontrastów: Petersburga i Rzymu, słońca swobody i kaskady tyraństwa wywołał w duszy poety wspomnienia wspólnej na Północy rozmowy. Piotr W. słynie jako cywilizator swego państwa; Połtawa go wzmogła, Europa zaczęła oceniać znaczenie caratu, a kiedy Rzeczpospolita, próżna obawy, toczyła się zwolna, a bez ustanku „po równi pochyłej“ ku przepaści, car Piotr „leciał tratując po drodze“, „wspiął Rossyą i dębem postawił“ (Puszkin). Złudna to była cywilizacya Rosyi w przekonaniu Mickiewicza, gwałtowna, niejednolita, nie oparta na gruncie narodowym:

„Widział on mądre Europy narody
I rzekł: Rosyę zeuropejczyć mogę,
Obetnę suknie i ogolę brody.
Rzekł — i wnet poły bojarów kniaźików
Ścięto, jak szpaler francuskiego sadu.
Rzekł — i wnet brody kupców i mużyków
Sypią się chmurą, jak liście od gradu.
Piotr zaprowadził bębny i bagnety,
Postawił tiurmy, urządził kadety,
Kazał na dworze tańczyć menuety,
I do towarzystw gwałtem wwiódł kobiety.
I na granicach poosadzał straże
I łańcuchami pozamykał porty;
Utworzył senat, szpiegi, dygnitarze,
Odkupy wódek, czyny i paszporty;
Ogolił, umył i ustroił chłopa,
Dał mu broń w ręce, kieszeń narublował,
I zadziwiona krzyknęła Europa:
Car Piotr Rosyę ucywilizował!“

W prelekcyach o literaturze słowiańskiej nie zmienił Mickiewicz swych zapatrywań na działalność Piotra W. Przybyło tam tylko porównanie Piotra z Konwencyą: „Oba przedsięwzięcia wychodziły z tej zasady, że człowiek jest sędzią ludzkości, że nie ma potrzeby radzić się innych podań, prócz własnego umysłu, że wziąwszy swój rozum osobisty za cyrkiel, może wymierzać pochód historyczny wszystkim narodom, wedle własnego zdania wyrokować, co jest szczęściem albo nieszczęściem innych. Ta do najwyższego stopnia posunięta pycha i zarozumiałość indywidualna daje początek energii gwałtownej, nie oglądającej się na nic, depcącej przeszłość, wywracającej wszystko; ztąd instynktowa nienawiść ku wszystkiemu, co religijne, moralne, wynikłe z życia całego człowieczeństwa.“ (Lekcya VII z r. 1842).

Kiedy w roku 1812 w Petersburgu szerzył się popłoch przed zwycięzką armią Napoleona, postanowiono ocalić od zniszczenia pomnik Piotra W. Na przewiezienie kolosu w bezpieczne miejsce były już przeznaczone znaczne sumy. W tem ks. Golicyn donosi Aleksandrowi I o zasłyszanym śnie: po trzykroć miał się ukazać komuś w marzeniu sennem car Piotr, jak pędził na bronzowym rumaku i wyraźnie uspokajał, zapewniając, że Rosyi nie grozi zguba. Skłonny do wierzeń mistycznych cesarz Aleksander odwołał rozporządzenie. Kolos pozostał na miejscu. Ale szczegół o carze Piotrze, pędzącym wśród ciszy nocnej na koniu, był zbyt ponętnym dla poety. Stanowi on poważny motyw w poemacie Puszkina p. n.: „Jeździec bronzowy“. Wszechstronny rozbiór genezy i zasadniczej myśli tego poematu był przedmiotem drugiego odczytu p. Spasowicza.

(*Dokończenie nastąpi*).

Józef Kallenbach.

mieślniczy, zapisywani na naukę dopełniającą, mogli odbierać naukę religii w osobnej godzinie w ciągu tygodnia.

Czyniąc w ten sposób zadość życzeniom krajowej Rady szkolnej, konsystorz lwowski ze swojej strony wyraził życzenie, aby nauczycielom szkół ludowych polecono dozorowanie młodzieży uczęszczającej na naukę dopełniającą, gdy w czasie Wielkanocnym przystępować będzie do Sakramentów Pokuty i Ołtarza. Oceniając słuszność tego żądania i gotowość, z jaką konsystorz lwowski poparł starania około urządzenia nauki dopełniającej, krajowa Rada szkolna zastósowała się do życzenia konsystorza i poleciła okręgowym Radom szkolnym, aby zawiadomiła zarządy szkół ludowych wszelkiej kategoryi, że obowiązek nauczycieli co do czuwania nad zachowaniem się młodzieży szkolnej nawet po za szkołą, a więc nadzorowanie jej szczególnie podczas ćwiczeń religijnych odnosi się również do młodzieży uczęszczającej na naukę dopełniającą.

Wiedeń 13 marca.

(?) Ktokolwiek śledził zachowanie się prasy opozycyjnej wiedeńskiej względem obecnego ministra oświaty, ten musiał przyjść do przekonania, że prasa ta postępuje tutaj według pewnego, od samego początku ukazania się Dra Gautscha na arenie publicznej wydanego *mot d'ordre*.

To *mot d'ordre* polega na ciągłem powtarzaniu wobec ogółu, że minister oświaty jest zwolennikiem lewicy i że kluby słowiańskie w parlamencie są wskutek tego nieprzyjaźnie dlań usposobione. Taktyka tego rodzaju jest dobrze znana i niema zapewne ministra w Austryi narodowości niemieckiej, do któregoby ona swojego czasu nie była zastósowana. Z jakim skutkiem — o tem nas historya wewnętrzna Austryi z ostatnich czasów dokładnie poucza. Trzeba z drugiej strony wyznać, że i sam minister, z pewnym może brakiem doświadczenia na tej trudnej arenie się poruszający, nie chciał wywoływać rozczarowania u tych, którzy go na pozór tak serdecznie witali. W początkach każdej karyery wydaje się być rzeczą tak łatwą i chlubną: wszystkie partye zadowolić! Powtarzam: w początkach każdej karyery...

Nie dziwnego, że w tego rodzaju stosunkach był rezultat głosowania komisyi budżetowej nad pozycyą, dotyczącą sumy przeznaczonej na utworzenie posady drugiego szefa sekcyi w ministerstwie oświaty, prawdziwą „gratką“ dla prasy opozycyjnej. Odrzucenie tej sumy przez większość komisyi przedstawiła prasa wiedeńska w ten sposób, jak gdyby większość parlamentarna, a przedewszystkiem Polacy i Czesi chcieli w ten sposób zamanifestować swoje niezadowolenie z działalności obecnego ministra oświaty.

Nie chcę zapuszczać się w rozbiór pytania, o ile mogą Czesi mieć powód do niezadowolenia z funkcyonowania Dra Gautscha, ale, o ile mnie się zdaje, Polacy nie mają powodu żalić się na jego dotychczasową, działalność, owszem dadzą się nawet zaznaczyć niektóre dodatnie strony zarządzeń tego ministra dla Galicyi.

Niedawno dopiero podniósł wasz dziennik z całem uznaniem działalność ministra około rozwoju szkolnictwa fachowo-przemysłowego w naszym kraju. Reprezentanci Galicyi w komisyi przemysłowej — Dr Weigel i hr. Dzieduszycki — jeżeli się nie mylę — dali przy ukończeniu obrad wymowny wyraz wdzięczności, jaką zachowanie się ministra w tej sprawie ich przejęło. Już ten fakt, że na miejsce dawnego referenta spraw szkół przemysłowych, barona Dumreichera, został mianowany znany z życzliwości dla Galicyi, hr. Latour, jest krokiem uznania godnym.

Z całego szeregu spraw, dotyczących Galicyi, w których Dr Gautsch miał sposobność oddać przysługę naszemu krajowi, wymieniam dalej nominacyę Dra Rittnera, jednego z najznakomitszych naszych uczonych, autora tyle w Austryi i za granicą cenionego dzieła o „Prawie małżeńskiem austryackiem,“ na posadę radcy ministeryalnego i powierzenie mu ważnego referatu o uniwersytetach austryackich. Pierwsza posada radcy ministeryalnego, jaka się otwarła w ministeryum oświaty, została w ten sposób powierzona Polakowi. Kiedy w sesyi sejmowej 1885/86 poruszono kwestyę reorganizacyi Rady szkolnej krajowej, głównie w kierunku rozszerzenia zakresu spraw potocznie załatwianych, zajął się już wtedy minister tą sprawą i z własnej inicyatywy rozpoczął odpowiednie badania.

Również ważna dla Galicyi sprawa jest obecnie w toku i stanowisko, jakie w niej zajął minister oświaty, zasługuje na uznanie. Jestto sprawa powiększenia liczby inspektorów okręgowych szkolnych.

Z drobniejszych spraw, w których interes Galicyi był w grze, podnoszę oddanie urządzenia obecnie stawianego budynku uniwersyteckiego w Krakowie w samoistny zarząd senatu uniwersyteckiego.

W tyle wreszcie swojego czasu omawianej sprawie nominacyi profesora Mikulicza w Krakowie profesorem uniwersytu w Królewcu, nie brakło ze strony ministra zabiegów, celem zachowania dla Krakowa znakomitego operatora.

Przytoczone powyżej fakta nie mają na celu podnosić zasług ministra oświaty dla Galicyi; o zasługach wobec tak krótkiej działalności Dra Gautscha mowy być nie może. Przez przytoczenie powyższych faktów chciałem jedynie dowieść, że Polacy żadnego powodu do „manifestacyi“ swojego „niezadowolenia“ z działalności obecnego ministra oświaty nie mają, że owszem napotykali oni dotąd u niego na objektywny sąd o rzeczy i wyrozumiałość. Napróżno więc dziennikarstwo opozycyjne stara się, zapewne wbrew własnemu przekonaniu, szukać „niezadowolenia“ tam, gdzie ono niema powodu istnienia. Sprawa systemizowania drugiej posady szefa sekcyi w ministeryum oświaty zostanie załatwioną, tak jak tyle innych ważniejszych i trudniejszych spraw, bez żadnych, jedynie dla lewicy pożądanych skutków.

Minister rolnictwa zamianował adjunkta Zdzisława Jana Podgórskiego komisarzem górniczym w statusie władz górniczych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca.

— **Po dniach** ciepłych i wiosennych mamy od kilku dni zamiecie śnieżne z mroźnym wichrem, tak, że zdawać się może zupełnie, iż nowa nastaje zima. Zewsząd dochodzą wieści o wzmożeniu się zimy. W Wiedniu czuć się ona daje dotkliwie, w Szwajcaryi śniegi padają, a ze Lwowa też donoszą, iż i tam mają nową edycyę zimy.

— **Przypominamy**, że jutro we czwartek i pojutrze w piątek odbędą się odczyty prof. Morawskiego „O dworze Zygmunta Starego“ w sali radnej o godzinie 4ej.

— **Z życia towarzyskiego**. Dobiegający do kresu peryod rautów coraz większem odznacza się ożywieniem i coraz liczniejsze gromadzi towarzystwo, do czego przyczynia się poniekąd wprowadzenie zwyczaju urozmaicania ich epizodami zajmującemi ogół. Wczorajszy raut u pp. Wołodkowiczów, o którym mówiąc, powtórzyć można za Polem, że „gościnność rozszerzała ściany,“ odniósł pod tym względem palmę nad innemi trafnym pomysłem odegrania 1-aktowej zabawnej, pełnej wesołych zwrotów komedyi p. t. *Chata Meduzy (le Chålet de la Meduse)*, którą przedstawili zaimprowizowani artyści rzec można koncertowo, a w głównej roli zadziwiało nawet rzeczywiste mistrzostwo gry, dające się tylko na stołecznych scenach spotykać. Niezrównanym był również herold, zapowiadający zpoza uchylonego rąbka kurtyny z tryskającym dowcipem i komizmem tytuł sztuki. Częste też wybuchy śmiechu znamionowały odniesione wrażenia znakomitej gry, a grzmot oklasków powszechne zadowolenie.

— **Do Stowarzyszenia** patryotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża“ zapisały się za pośrednictwem hr. Janiny Mniszek, należącej do tymczasowego Wydziału Towarzystwa, następujące panie: Karolina Skarzyńska, Antonina Kruszewska, Helena Hryniewicz, Izabella Sadowska i Idalia Cielecka. Wszystkich dam, należących obecnie do Stowarzyszenia, jest 85.

— **Place targowe**. Komisya, złożona z urzędników Magistratu, oglądała już wszystkie place w mieście, celem przedstawienia wniosków komisyi *ad hoc* wydelegowanej, jak należy uregulować sprzedaż produktów rolniczych i artykułów żywności w całem mieście. Wnioski w tej mierze przygotowane traktował Magistrat na wczorajszem posiedzeniu i powziął odpowiednie uchwały. Zaprowadzenie koniecznych zmian miałoby nastąpić z d. 1 lipca b. r. Na teraz zapisać możemy, że stało się zadość ogólnym życzeniom, i że targ jarzyn, ziemniaków, oraz kapusty pomieszczonym być ma według wniosków, przyjętych przez Magistrat, na placu Szczepańskim, wstrętne kramy zaś i handel śledzi zostaną przeniesione na inny punkt. Zyska na tem wiele plac pod względem estetycznym, zyskają gospodynie. Niewiadomo wszakże, dlaczego aż do 1 lipca ma być odroczonym termin przeprowadzenia zmian, gdy do nich należałoby dążyć szybko, skoro tylko komisya *ad hoc* rozpatrzy jeszcze sprawę, a za tem szybkiem załatwieniem przemawia wielka dotychczasowa niedogodność, oraz zbliżająca się święta i pora wiosenna. Na cele targowe przeznaczonym też ma zostać plac pod Kapucynami i ujeżdżalnia niegdyś wojskowa.

— **Otrzymujemy następujące pismo**:

Sekcya lit.-artystyczna Czytelni akademickiej uważa za swój obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie p. Wandzie Barszczewskiej, p. J. Kotarbińskiemu, p. kapelmistrzowi J. N. Hockowi, p. Wiktorowi Barabaszowi, p. K. Novackowi, chórowi akademickiemu i orkiestrze 13 pułku za łaskawy współudział w Wieczorze uroczystym urządzonym ku uczczeniu 20-tej rocznicy powstania Czytelni akademickiej. Również czujemy się w obowiązku podziękować w pierwszym rzędzie szan. Dyrekcyi Tow. wzajemnych ubezpieczeń za łaskawe a bezinteresowne odstąpienie sali na nasz Wieczór; następnie zaś arch. Tomaszowi Prylińskiemu, zarządowi Kasyna powszechnego, p. Krzyżanowskiemu i p. Grabowskiemu za bezinteresowną pomoc w urządzeniu tegoż Wieczoru.

Zenon Dziewiński,
przewodniczący.

— **Z Uniwersytetu**. P. Tadeusz Kijas, rodem z Mielca, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Mianowania w armii**. Major pułku pieszego Nr. 95, Michał Paulewicz, na podstawie superarbitru, przeniesiony jako inwalid w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter podpułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy; zaś kapitan I klasy pułku pieszego Nr. 55, Jan Kramer, przy podobnej sposobności, charakter majora *ad honores*, z uwolnieniem od taksy. — Podporucznik pułku pieszego Nr. 56, Rudolf Geyer, przeniesiony do żandarmeryi. — Lekarz sztabowy, Dr Józef Sladek, naczelny lekarz 24 dywizyi pieszej, na podstawie superarbitru, przeniesiony jako inwalid w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter starszego lekarza sztabowego II klasy *ad honores*, z uwolnieniem od taksy, oraz wyraz najwyższego uznania znakomitej zarówno czasu wojny jak pokoju działalności służbowej. — Elew wojskowo-lekarski I klasy, w rezerwie, Dr Aleksander Trattner, przy szpitalu garnizonowym Nr. 15 w Krakowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armii.

— **W Gorlicach** odbędzie się w d. 21 b.m. w biurze krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, ogólne zgromadzenie, którego porządek dzienny jest następujący: odczytanie protokółu z nadzwyczajnego walnego zebrania; sprawozdanie z czynności wydziału; sprawozdanie komisyi kontrolującej i zamknięcie rachunków za r. 1885 i 1886; bilans i budżet na r. 1887; wybór prezesa, dwóch wice-prezesów i członków wydziału; sprawozdanie z rozwoju górnictwa w Galicyi; wnioski członków.

— **X. biskup Puzyna** wybrany został na miejsce zmarłego infułata, X. Karola Mossinga, kanonikiem gremialnym lwowskiej kapituły obrz. łac.

— **Księżniczka Irena Hesko-Darmstadzka**. W dniu 90-tej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma mają się odbyć zaręczyny księcia Henryka z księżniczką Ireną Hesko-Darmstadzką. Z okazyi tej czytamy w *Fremdenblacie* ciekawe szczegóły o młodej narzeczonej, spisane przez jej matkę w. księżnę Alicyę Heską (córkę królowej Wiktoryi). Młoda księżniczka przyszła na świat podczas wojny r. 1866, gdy mąż księżnej Alicyi znajdował się w obozie. „Ludwik (obecny w. książę, ówczesny książę Ludwik Heski) — pisze Alicya w swoich pamiętnikach — żegnając się ze swą brygadą, na pamiątkę, że prowadził ich do pierwszego boju, prosił cały oddział, złożony z dwóch regimentów, aby trzymał do chrztu naszą córkę, urodzoną podczas tej wojny. Czekamy z tą ceremonią, aż wojska będą rozpuszczone. Przeciągnęło się to kilka miesięcy, albowiem książę był ciągle nieobecnym, „a Ludwik musi przecież być na chrzcinach,“ pisała Alicya do swej królewskiej matki. Wreszcie 12 września, t. j. w dniu, w którym pokój został ratyfikowany w Berlinie, odbył się w Darmsztadzie chrzest „dziecięcia pokoju.“ Ceremonii dopełnił obozowy kapelan, ojcami chrzestnymi była cała brygada; księżniczka otrzymała imię Ireny. „Dnia 26 czerwca 1871 r. przy wejściu wojsk zwycięzkich do Darmstatu — pisze ks. Alicya: „Jechałam w powozie z pięciorgiem moich dzieci, Irena podawała wieńce swoim ojcom chrzestnym z brygady.“ Księżniczka w 12-tym roku życia utraciła tę kochającą i kochaną matkę, której pamięć otacza miłością i uwielbieniem.

— **O balonie**, który niedawno puścił się w powietrze w Szpandawie, pod Berlinem, a opadł na łąkach ostromeckich nad kanałem bydgoskim, donoszą dzienniki, że był w niebezpieczeństwie przedziurawienia od kuli strzelca. Kiedy balon ten przelatywał w pewnej okolicy niezbyt wysoko od ziemi, mieszkańcy pochwycili za broń palną, a jeden borowy strzelił doń nawet, ale strzał chybił a balon pomknął dalej. Niechaj to będzie ostrzeżeniem na przyszłość, że w balonach takich zawsze są ludzie, którzy niemi kierują.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17go: Z uchyleniem abonamentu. Drugi gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, art. rząd. teatr. warsz.: *Intryga i miłość*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera.

W sobotę 19go: Na dochód Antoniny Hoffmanowej, po raz pierwszy: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleksandra Dumasa, syna; tłumaczył Zygm. Sarnecki.

W niedzielę 20go: Po południu o godzinie 4ej: *Staroświecczyzna i postęp czasu*, komedya w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami, J. N. Kamińskiego.

Wieczorem po raz drugi: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleksandra Dumasa, syna.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/212.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 15go marca pochmurno, chwilami śnieg; term. od —5·8 doszedł do —2·3 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 740·1 millim., term. —6·0 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 17go marca: śś. Gertrudy p. i Patrycego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Komisya antropologiczna odbyła w dniu 11 marca posiedzenie pod przewodnictwem Dra J. Majera. Przewodniczący poświęcił kilka słów wdzięcznego wspomnienia niedawno zmarłym dobrze zasłużonym członkom: ś. p. Drowi Teofilowi Żebrawskiemu i Adamowi Kirkorowi. Zgromadzenie oddaje im cześć przez powstanie.

Sekretarz prof. Dr Kopernicki zawiadamia: 1) o rozpoczęciu druku XI tomu *Zbioru wiadomości*; 2) o skutku rozesłanych odezw celem zebrania spostrzeżeń nad objawami życia płciowego kobiet, który był taki, że na 300 zaproszonych, tylko 17 ofiarowało swój udział w tej pracy, że zatem Komisya rozszerzyć będzie musiała swe starania do innych krajów polskich; 3) dalej zawiadamia tenże, że p. M. Cisek, nauczyciel w Słocinie w powiecie Rzeszowskim, rozpoczął zbieranie materyałów etnograficznych w swojej okolicy; że p. S. Udziela, kierownik szkoły w Ropczycach, nadesłał zbiór tego rodzaju z okolicy Ropczyc, a nadto podał wiadomość o kilku miejscach w tej i w dalszych okolicach — z jawnemi śladami dawnych osad, cmentarzysk ciałopalnych i grodzisk przedhistorycznych. Miejsca te w swoim czasie zwiedzi, a w miarę okoliczności zbada sekretarz Dr Kopernicki. Wreszcie 4) składa do zbiorów Akademii nadesłane do jego rozrządzenia przez p. Ach. Brezę i przez tegoż wykopane w lesie, we wsi Siekierzyńcach na Wołyniu, 3 starożytne czaszki ludzkie wraz ze znalezionemi przy nich szczątkami naczyń glinianych.

Czł. komisyi p. G. Ossowski oświadcza, że p. Pigorini, dyrektor Muzeum paleontologicznego w Rzymie, proponuje wymianę duplikatów wyrobów kościanych z jaskiń mnikowskich za zgodne z niemi wyroby krzemienne z Breonir pod Weroną; propozycyę przyjęto. Tenże przedstawia przesłane przez X. Siarkowskiego, wraz z dokładnym opisem, a ofiarowane do zbiorów Akademii wykopaliska przedhistoryczne z okolicy Kielc. Rzecz będzie zamieszczona w drukującym się tomie *Wiadomości antropologicznych*. Toż samo nastąpi z wiadomością podaną przez p. Dowgirda o badaniach jego w Bogoryi i jej okolicach w Królestwie Polskiem, nadesłaną w tym celu przez komisyę archeologiczną. Tenże zdając sprawę o przeszłorocznych badaniach jaskini Wierzchowskiej górnej, przedstawia wydobyte tamże przez siebie liczne przedmioty, należące do różnych okresów przedhistorycznych, mianowicie kamienia, bronzu i żelaza. Między niemi ciekawą bryłę stalagmitu, w którym tkwiły, zalane wapieniem naciekowym, prócz wielu kości zwierząt gatunków zaginionych i niektórych ludzkich, węgle i popioły. W końcu zawiadamia o podobnych badaniach, podjętych pod jego kierunkiem przez p. F. Chwaliboga w sąsiedniej jaskini Bębłowskiej, objaśniając rzecz okazaniem wydobytych tamże wyrobów z kamienia, rogu jeleniego i kości.

Z Teatru. P. Kotarbiński wystąpi we czwartek w *Intrydze i miłości* w roli Ferdynanda po raz drugi i ostatni, a to z powodu, iż dyrekcya warszawskiego teatru nie udzieliła artyście dłuższego urlopu. We czwartek abonament zawieszony.

W sobotę na benefis znakomitej naszej artystki pani Antoniny Hoffmanowej po raz pierwszy słynna komedya Dumasa *Francillon*.

Słowo warszawskie zamieszcza następujący list:

Kraków 11 marca.

Napróżno szturmujecie o *Wołodyjowskiego*, bo go zaraz jeszcze dać nie mogę. I wy i publiczność czytająca powinniście byli zrozumieć, że po *Potopie* należy mi się czas jakiś wypoczynku, zwłaszcza że wiecie, w jakich warunkach tę powieść pisałem. Publiczność ma jednak słuszny powód do narzekania, bo redakcya powinna się była przed ogłoszeniem terminu *Wołodyjowskiego* porozumieć ze mną i nie narażać nikogo na zawód. Mogę was tylko pocieszyć tem, że materyału przybywa mi coraz więcej i że zwłoka może wyjść tylko na korzyść powieści. Zresztą w przyszłym kwartale mój *Pan Wołodyjowski* zacznie już machać szablą w odcinku *Słowa*. Tymczasem miejcie trochę cierpliwości i nie naglijcie, bo im więcej będę miał spokoju do pracy, tem będzie dla was i czytelników lepiej.

Ściskam waszą dłoń
Henryk Sienkiewicz.

Na podstawie tego listu możemy tedy z przyjemnością zawiadomić naszych łaskawych czytelników, iż druk powieści *Pan Wołodyjowski* rozpocznie się w odcinku *Czasu* w ciągu przyszłego kwartału.

W sprawie wydawnictwa dzieł pośmiertnych ś. p. X. prałata Zygmunta Goliana otrzymujemy następujące doniesienie:

Korespondent M. D. w artykule, umieszczonym w *Czasie* z dnia 7go lutego b. r. w sprawie wydawnictwa dzieł ś. p. X. prałata Zygmunta Goliana, był dobrze powiadomiony, gdyż rzeczywiście pozostało wiele kazań stenografowanych po tym niezrównanym kaznodziei, a mianowicie: 20 różnych kazań z roku 1874, 32 kazań majowych z tegoż roku i 10 kazań z roku 1875. Mając takowe w posiadaniu, uważałem za najwłaściwsze oddać je wszystkie do przejrzenia temu, który był najbliższym jego serca, któremu on zawsze najtkliwszym i najserdeczniejszym był przyjacielem.

Obecnie więc nadeszła chwila wypłacenia się za dowody doznanej przyjaźni; spodziewam się, że z niej skwapliwie skorzystać zechce i poczyta sobie za miły obowiązek wznieść ten drugi pomnik pamięci nowożytnego naszego Skargi. Mam zatem niepłonną nadzieję, że nie będziemy długo czekać na ukazanie się 2go tomu kazań ś. p. X. prałata Zygmunta Goliana.

Oprócz tychże wyżej wzmiankowanych kazań, posiadam jeszcze pięć innych, własną jego ręką pisanych, które w danym razie do tamtych dołączone być mogą.

Nowej Biblioteki uniwersalnej arcydzieł literatury europejskiej (nakład Żupańskiego i Heumanna w Krakowie) opuścił prasę zeszyt 3 za marzec i zawiera w dalszym ciągu: Szajnochy „Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka;“ Bodzantowicza (Suffczyńskiego) „Zawsze oni;“ Dantego „Boska komedya.“

Nakładem księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie wyszło dzieło p. t.: „Kilka słów o heraldyce polskiej“ napisał Stanisław hr. Mieroszowski (8⁰ 80 str. z 11 tablicami herbowemi z opisem). Poprzednio w r. 1883 wyszła ta rozprawa w niemieckim języku w *Heraldische Vierteljahresschrift* w Berlinie, a w tłomaczeniu francuskiem w czasopiśmie włoskiem *Giornale Araldico* w Pizie r. 1884.

Listy z Mentony o trzęsieniu ziemi.

Mentona 27 lutego.

Na dworze wicher kręci, naturalnie ciepły i nie byłby przykry, gdyby nie zabierał z sobą kurzu bardzo skombinowanego: z karnawałowych *confetti*, opadłych tynków i padających lub rozbieranych ścian. Powietrze w ulicach wysoko do dachów domów literalnie białe, gęste i nic nieprzeźroczyste.

Dziś w nocy jeszcze było o godzinie 2ej minut 20 wstrząśnienie, ale już wskutek osiadania ziemi, czyli *tassement*. Zegary, które szły, stanęły; te zaś, które jak u nas n. p. w numerach, stały tylko dla szyku, ruszyły się i przez czas jakiś szły. — Wodociągi popsute, rury zaś gazowe nic nie ucierpiały.

(Poniedziałek 28go lutego). Wczoraj cały dzień wicher straszny, a przed godziną 7 wieczór trąbka złowroga, jakby trąba Archanioła, zabrzmiała po ulicach. Więc ogień! Wylatujemy i dowiadujemy się, że ogień, Bogu chwała, nie w mieście. Las *un bosco* się pali, na górze o trzy mile.

Zmęczony tem wszystkiem, położyłem się o godzinie 8ej i znowu mieliśmy dwa *choes* koło godziny 2ej i około 3ej. Coraz więcej pokazuje się teraz doniosłość tych wstrząśnień pod każdym względem. Od wczoraj niektóre drzwi, które dobrze przedtem się zamykały, nie zamykają się.

Byłem dziś w katedrze. Widok osobliwy, straszny, gdy patrzysz na dół, a wspaniały, gdy w górę wzrok podniesiesz. Nawa sklepiona osobno, a osobne presbiteryum osobno. W miejscu głównego ołtarza widać tylko kupę gruzów, z których oczyszczono tylko miejsce, gdzie stoi cyboryum. Gdy pomyślę, że tam stał ksiądz, który dziś chodzi żywy i zdrów, strach, groza i szczęście mnie obejmuje; cała kopuła spadła na ołtarz, ale tuż za tą rozwścieczoną kohortą szatańską pospieszył wprost z nieba Bóg-Opiekun i uratował sługę swego, tak samo, jak i w Bojardo, gdzie 300 osób zginęło, a ksiądz ocalał. W górze nad gruzami okrytym ołtarzem, nad całem presbiteryum przecudne błękitno-szafirowe niebo kopułą się rozpostarło. Zdaje mi się, jak gdybym był w greckiej świątyni, gdy ludzie żyli w całkowitej harmonii i bezpośredniem obcowaniu z Olimpem, a gdzie środek świątyni nie miał dachu nad sobą.

Dziś czytałem w gazecie, że jakiś młody Polak, z matką i ojcem przebywający w Mentonie, uciekłszy powozem w chwili popłochu do Sospel o trzy mile ztąd, widocznie mocno chory, tam zmarł. Nie wiemy jednak kto.

Zdaje się, że jutro ztąd nie wyjedziemy. Już i publiczność angielska spostrzegła ten dziwny fakt, że Polacy, naturalnie ci, którzy się z sobą znali, są tu dotąd w zupełnym komplecie.

(Wtorek 1go marca). I Polacy zaczęli opuszczać Mentonę. Pierwsza partya odjechała dziś, jutro wyjeżdża druga, a my jeszcze zostajemy. Ot, tak jakoś!

Sklepy w domach które ocalały, już otwierają. Niektóre domy same się rozpadają, inne zaczynają rozdzierać hakami. Osiadanie ziemi dopomaga trochę ludziom. Gdzieindziej objawiają się nadwerężenia, których dotąd nie spostrzeżono.

Od strony Nicei masami przyjeżdżają ciekawi, całe pociągi pełne. Dziś jeździliśmy do pierwszej stacyi Roquebrune, na górze, jak jaskółcze gniazdo, skleconego miasteczka, w którem ani śladu wstrząśnienia. Wracaliśmy pieszo po szosie Corniche. Droga trwała 7 kwadransy.

Pora cudowna, gorąco jak w lipcu, ale wietrzyk odświeża powietrze.

W Monte Carlo i Monaco także nic nie było; gra idzie, jak szła. Wczoraj było naraz przy stołach 300 osób i sala koncertowa była pełna. Powiadają, że tej nocy było jeszcze wstrząśnienie, alem nic nie słyszał. Pierwsza to noc, w której nie byłem budzony przez wstrząśnienia.

(Środa 2go marca). *Il y a plus de curieux, que de malheureux!* Tak trzeba powiedzieć, widząc te tłumy koleją i powozami przybywających z innych punktów pomorza. Działa to na mnie drażniąco, a i słońce już z całą atmosferą również zaczyna mnie męczyć.

Minister robót publicznych przyjeżdża tu dzisiaj. Pora już dawno była. Widocznie, że dotąd nie mieli wiadomości prawdziwych o ogromie strat wogóle. Tylko co wracam z meetingu *des commerceats*; ułożyli protokół, wzywający ministra, by wyrobił prawo *moratorium*, t. j. zawieszenia wypłat należności na jakiś czas. Protokół, jako depesza będzie wysłany i zaraz na miejscu zebrano składkę na koszta telegrafowania.. I tu jak wszędzie widziałem opozycyonistów *quand même*.

Zjawiły się już na swych stanowiskach osiołki, gotowe do przyjęcia na swe grzbiety pragnących robić wycieczki, kosztem nie swoich nóg. Zdaje się jednak, iż amatorów niema, bo pomimo oktawy pierwszej katastrofy, ciągle wyjeżdżają i wyjeżdżają.

Dziwne zdarzają się wypadki! Pewna dama, niemowa, w chwili katastrofy przemówiła i mówi teraz i rada.

Dziecko niechodzące zerwało się i chodzi.

Owej też nocy u pewnych państwa tuż przed samem trzęsieniem pies zaczął mruczeć, szczekać i niepokoić się; państwo zadziwieni powstawali z łóżek, aby zbadać przyczynę tego, aliści ledwie się podnieśli, na tożsamo łóżko spadł sufit! Pies ocalił pana.

U pewnej starej osoby był ulubiony kot, który zawsze z nią sypiał. W chwili trzęsienia uciekł, wrócił dopiero dziś i — rzecz dziwna! dotąd nie chce się zbliżyć do swej pani.

Naturalnie nie obejdzie się, żeby nie korzystano z nieszczęścia drugich: kupcy radziby się za byle co pozbyć swego sezonowego towaru, a 7,000 osób, które wyjechały w pierwszych dniach, nie popłaciły rachunków i długów, pozostawiały rzeczy, a wszyscy bieliznę w praniu.

Ciekawe są spisy rzeczy, znalezionych po popłochu; w Nicei obok portmonetek z pieniądzmi, znajduje się puszka z Hostyami.

Wczoraj o 8½ wieczorem jeszcze było wstrząśnienie, ale go nie słyszałem, gawędząc przy koniaku z M.

(Czwartek 3 marca. 10 rano). O 5 tej wszyscy znowu zbudzeni byliśmy już nieco silniejszem wstrząśnieniem. Do reszty wyczerpuje to odwagę pozostałych gości. Tymowski pisze, że Kraszewski ma się nieźle; chorował po powrocie z Florencyi; willa jego zniszczona, on spał trzy noce na dworze. Rozjeżdżają się i ztamtąd, bo na 9 go i 24-go przepowiadają silne wstrząśnienia. 9 go będzie najwyższa *marée* w całem stuleciu; a wedle jednej z tysiąca teoryj pochodzić mają trzęsienia od siły przyciągającej księżyca, czemu przypisują także przypływ i odpływ morza, więc byłoby naturalnem, że w czasie najsilniejszego przypływu, pary wodne będą chciały wydobyć się na zewnątrz, a że my im przeszkadzamy, postarają się wysadzić nas w powietrze, albo zagrzebać w szczelinach i rozpadlinach.

(1 sza z południa). Nie zatrzymamy się w San Remo. Jedziemy prosto do Florencyi. O ile nie byłem owładnięty paniką, o tyle trzymam się podstaw wyrozumowanych. Do nocy dzisiejszej wstrząśnienia były coraz słabsze i rzadsze, a więc był powód, podstawa do przypuszczenia, że proces podziemny słabnie i ustanie. Teraz zaś wobec znów mocniejszego wstrząśnienia należy przypuszczać, że siła podziemna jakaś *est en état actif*. Okazało się, że i o 1-szej w nocy dało się czuć w niektórych miejscach silniejsze wstrząśnienie.

M.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Stan gorzelnictwa w Galicyi.

Lwów 15 marca.

☐ Wiadomość o zamierzonej reformie ustawy o opodatkowaniu gorzelń, obowiązującej dopiero od dnia 1 października 1884 r., a mianowicie o reformie zainicyowanej przez król. Ministerstwo skarbu drugiej połowy monarchii, obudziła w najszerszych kołach interesowanych w przemyśle gorzelnianym kraju naszego najżywszy niepokój i obawę, której wyraz dały liczne okręgowe Towarzystwa rolnicze, walne zgromadzenia obudwu Towarzystw rolniczych i stałej ankiety gorzelnianej.

Wobec tego Wydział krajowy, proszony ze wszystkich stron, ażeby w tej, tak groźnej dla krajowego przemysłu gorzelnianego chwili stanął w obronie interesów gorzelnictwa i ściśle z niem złączonego rolnictwa — czuł się w obowiązku przedłożyć JE. p. Ministrowi skarbu swoje uwagi o obecnym stanie gorzelnictwa w kraju i skutkach majowej ustawy z r. 1884, a zarazem wyrazić zapatrywanie co do drogi, jakąby wybrać wypadało, gdyby wyższa konieczność nakazywała podnieść ciężar podatku gorzelnianego.

Jeżeli na jakiem polu, to w kwestyi przemysłu gorzelnianego i dochodu skarbu państwa z podatku od spirytusu, identyczność interesu Galicyi i tej połowy monarchii nie może podlegać wątpliwości i kolizya jest niemożebną.

Dość spojrzeć na cyfry:
z ogółu podatku od spirytusu wypada na Galicyą:

w 1876	roku	26·06	procent
„ 1877	„	26·05	„
„ 1878	„	30·19	„
„ 1879	„	31·40	„
„ 1880	„	27·61	„
„ 1881	„	29·79	„
„ 1882	„	31·61	„
„ 1883	„	27·88	„
„ 1884	„	24·42	„
„ 1885	„	26·87	„

W miarę urodzaju ziemniaków Galicya jest w stanie sama jedna pokrywać 31·61%, a zwykle 26 do 31% całego podatku od spirytusu, opłacanego w Cislitawii. Wszelka więc reforma podatkowa, szkodliwa dla gorzelnictwa galicyjskiego, zawsze odbija się na ogólnym interesie skarbu państwa.

Majowa reforma opodatkowania spirytusu, a raczej gorzelnictwa i gospodarstwa rolnego, oparte-

go o gorzelnię rolniczą, nie odpowiadała życzeniom. Pomijając 30% wzrostu ciężaru podatkowego, znaczne koszta nakładu na przerób wielu gorzelń, reforma ta sięgnęła do podstaw gospodarczych, dla wielu gorzelń i gospodarstw rolnych, znaczyła ona aż zmianę płodozmianu.

U nas bowiem, jak to ogólnie wiadomo, wytworzył się typ gorzelni dworskiej, na wskróś rolniczej, gospodarskiej, obliczonej na potrzebę jednego, lub kilku folwarków, tylko dla przerobu swoich produktów, z częściowym dokupem tylko w latach nieurodzaju; gorzelni, nie jako samodzielnego przemysłu, ale jako integralnej części systemu gospodarstwa rolnego, dla dostarczenia braby dla bydła i nawozu dla gospodarstwa.

Na fabryczne gorzelnie, na fabryki spirytusu niema w naszym kraju ani kapitału, ani sił technicznych, ani odpowiedniego rozwoju fabrykacyi maszyn i aparatów, przedewszystkiem zaś właściciel gorzelni nie jest przemysłowcem, ale rolnikiem i brak mu tych wszystkich warunków, które są potrzebne, żeby gorzelnictwo mogło być prowadzone jako samodzielny przemysł.

Tej naturze rolniczej, ściśle gospodarczej naszego gorzelnictwa, opartego o ziemniaki, musi odpowiadać system opodatkowania gorzelnictwa w kraju naszym, jeżeli ten jedyny przemysł rolni czy niema runąć.

Otóż nie ulega kwestyi, że już reforma z r. 1884, obalając *modus vivendi*, stworzony najkorzystniejszą stosunkowo ustawą z r. 1878, była ciężkiem dla kraju przejściem. Zmusiła część, najprzód 13, później tylko 7 gorzelń do przyjęcia systemu podatku od produktu, a wnet okazało się, że dla wszystkich, z wyjątkiem dwóch zbożowych, wyrabiających drożdże prasowane, przyniosła najgorsze rezultaty. Dowodnie okazało się, że w naszych warunkach gorzelnie fabryczne ostać się nie mogą. Wszystkie prawie gorzelnie, które poddały się opodatkowaniu od produktu, zamieniają się na pauszalowane, lub też pędzą spirytus wśród deficytu.

Ograniczenie pauszalowanej gorzelni do objętości najwyżej 50 hektolitrów dotknęło zwłaszcza wschodnią część kraju ciężką klęską. Większe gospodarstwa były zmuszone albo zredukować uprawę ziemniaków, co pociągnęło za sobą przewrót w systemie gospodarstwa, albo otwierać nowe gorzelnie, reaktywować zdawna zarzucone, co pochłonęło krocie na nowe aparaty, urządzenia i budowle.

Jeżeli więc reformę z r. 1884 przyjął kraj jako cios, który trzeba było przenieść w interesie państwa dla przysporzenia mu środków, mógł przynajmniej oczekiwać trwałości tego nowego systemu. Ciągłe zmiany nietylko stopy opodatkowania, ale i systemu opodatkowania są przyczyną upadku naszego gorzelnictwa, bo pociągają za sobą nieproduktywny wydatek na przebudowy i zmiany naczyń i aparatów. Obliczono, że reforma z roku 1884, gdyby się kraj był ograniczył do redukcyi gorzelń wywołanej ustawą, byłaby zmniejszyła zdolność produkcyjną gorzelń o 3,000 korcy kartofli dziennie, to znaczy milion korcy rocznie, to znaczy ubytek 70 milionów litrów braku, czyli umniejszenie zdolności wypasowej o 6,900 wołów t. j. 14%.

Ze zaś kraj reformę opodatkowania przebył, że gorzelnictwo się ostało, zawdzięczamy to tylko wytężeniu wszystkich sił, reaktywowaniu i otworzeniu nowych gorzelń, ofiarom wielkich nakładów martwych, a nadto dwom latom urodzaju ziemniaków. Wreszcie i deprecyacya cen zboża w r. 1884, a zwłaszcza w r. 1885, wpłynęła także na podtrzymanie produkcyi gorzelnianej, gdyż możliwość przerobienia surowych płodów w gorzelni była jeszcze mniejszem złem, niż sprzedaż za bezcen. Do hyperprodukcyi jednak, zalewającej Węgry — jak o tem często słyszeć można — do rozkwitu gorzelnictwa naszego pod wpływem nowej ustawy nie przyszło i nie przyjdzie, bo wzrost produkcyi spirytusu w naszym kraju zależy od urodzaju ziemniaków; od niego zależy nawet ruch gorzelń całych okolic. A że urodzaj i nieurodzaj ziemniaków jest w naszym klimacie i w naszej ziemi bardziej chwiejny, niż jakiegokolwiek innego płodu, więc też i zmiany w stanie gorzelnictwa są bardzo znaczne.

Na podstawie statystyki rolniczej, ogłaszanej przez Ministerstwo rolnictwa, zbiór ziemniaków w Galicyi w ostatnich latach dziewięciu (od 1876 do 1885) chwiał się od 48·58 do 124 hektolitrów z hektara; po roku lub dwóch lepszego urodzaju następują lata całkiem nieurodzajne.

Pozorny wzrost gorzelnictwa w ostatnich latach jest wyłącznie efektem urodzaju ziemniaków z r. 1885 w całym kraju i częściowego urodzaju w r. 1886, a wzrost zarówno liczby gorzelń, jak i produkcyi spirytusu nie nastąpił dzięki, ale pomimo ustawy podatkowej. Najlepiej o tem przekonują daty statystyczne, z porównania bowiem zbioru ziemniaków z produkcyą spirytusu w ostatnich dziewięciu latach wynika, że paralelizm pomiędzy zbiorem a produkcyą jest zupełny. Atoli już w r. 1885/86 widzimy, że mimo reaktywowania licznych gorzelń, zamkniętych oddawna, i mimo otwarcia nowych, urodzaj kartofli nie mógł się pomieścić w granicach pauszalowanych gorzelń i 139·48% urodzaju ziemniaków odpowiada tylko 128·30% produkcyi spirytusu (przyjmując przeciętną z ostatnich lat dziesięciu za 100). W kampanii bieżącego roku jest o 25 gorzelń mniej w ruchu. Niech się ziemniaki nie urodzą, a stanie kilkadziesiąt gorzelń i produkcya spirytusu spadnie do cyfer, starczących zaledwie na zaspokojenie krajowej potrzeby. Jeżeli więc jeden lub dwa lata nieco lepszego urodzaju wywołuje u nas pewną, zresztą niewielką, absolutnie biorąc, zwyżkę produkcyi spirytusu i eksportu, to odbywa się to pomimo ustawy z roku 1884. Rolnicy nasi, zastosowawszy gospodarstwo swe i stan stajen do naszych stosunków, bronią podstaw bytu gospodarstwa, które bez gorzelni byłoby skazane na powrót do trójpolówki.

Nie dziw przeto, że wieść o zamierzonej reformie wywołała popłoch w kołach naszych ziemian, którzy mają być znów narażeni na eksperymenta z nowemi systemami, nie ochłonąwszy jeszcze po reformie z r. 1884, a co gorsza mają paść ofiarą garstki fabrykantów węgierskich, dla których stosunki europejskie ciasną wytworzyły sytuacyę i chwilową niemożebność dawnych kolosalnych zysków na spekulacyi, na eksporcie, na podatku, na premii eksportowej, opłacanej kosztem skarbu i kosztem gorzelń rolniczych.

Wydział krajowy pojmuje w zupełności trudność zadania, jakiem jest uwzględnienie tylu różnorodnych stosunków krajowych, w jakich się rozwija przemysł gorzelniany w obudwu połowach monarchii, musi jednak przypomnieć, jakie ma znaczenie gorzelnictwo naszego kraju dla skarbu państwa, że prócz podatku spożywczego od spirytusu, opłacanego *de facto* przez producenta, tj. rolnika; od powodzenia tego gorzelnictwa zależy i siła podatkowa 1200 folwarków, więc nietylko podatek gruntowy, ale wszystkie inne podatki, które ostatecznie u nas na roli ciążą.

Dlatego to kraj cały, świadom warunków, w jakich się gorzelnictwo znajduje, może tylko z obawą wyglądać wszelkiej reformy podatkowej. Nie prosi on o żadne ulgi, o żadne korzyści, prosi tylko o zachowanie tego, co jest, o zostawienie *status quo*, nie żeby ten stan był dobry, ale że wszelka zmiana może być gorszą. W granicach też obowiązującej ustawy i jedynie na podstawie dzisiejszego systemu opodatkowania gorzelń, zniośćby może mogło gorzelnictwo pewne podwyższenie stopy procentowej i to z tem zastrzeżeniem, że cała zwyżka ciężaru, rozłożona na wszelkiego rodzaju gorzelnie obu połów Monarchii, wpłynie w całości do skarbu państwa, mającego ponieść nowe wydatki, zawotowane w obu Delegacyach, a nie będzie użytą na podwyższenie premii eksportowej dla fabrykantów spekulantów, coby tylko podniosło hiperprodukcyę spirytusu tych gorzelń fabrycznych, których racyi bytu kraj nasz nie chce kwestyonować, ale które nie mogą rościć sobie prawa do rozwoju kosztem bytu naszego na wskroś rolniczego gorzelnictwa i na niem opartego rolnictwa.

Zarazem udał się Wydział krajowy do Ministerstwa rolnictwa i do JE. p. Ministra dla Galicyi z prośbą o poparcie słusznych żądań w powyższym memoryale zawartych, komunikując równocześnie treść tego memoryału Prezesowi Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń 14 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 553, węgierskich 1278 i wołów niemieckich 1504; razem 3335 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 48, 52 do 54 złr., najwyżej 56 złr., za woły węgierskie 48, 52 — 55 — złr., osobliwe 56, do 58 złr. i za woły niemieckie 52, 55, 58, 60 i 62 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1687 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zamach na Cara.

O przygotowanym zamachu na cara telegrafują do *Wien. Allg. Ztg* z Petersburga d. 15 bm., co następuje: Gdy car i carowa powracali wczoraj z nabożeństwa żałobnego do pałacu Aniczkowskiego, rzuciło jakieś indywiduum pod powóz bombę dynamitową, która miała formę wielkiej książki do czytania i sznurem była przymocowaną. Przez pociągnięcie sznurka miała zawarta wewnątrz materya eksplodować. Gdy jednak sprawca zamachu rzucał ową bombę, wypadł mu z ręki sznur, wskutek czego eksplozya nie nastąpiła. Człowieka tego pojmano natychmiast wraz z jego towarzyszem, który miał drugą bombę, wyglądającą jak torba podróżna. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono wiele dynamitu.

W tym przedmiocie odbieramy dziś następujące depesze:

Petersburg 16 marca. *Prawitelst. Wiest.* ogłasza następujący komunikat: W dniu 1 b. m. (st. st.) około godz. 11 przed południem aresztowano na Newskim prospekcie trzech studentów z uniwersytetu petersburskiego, u których przy rewizyi znaleziono pociski eksplodujące. Aresztowani zeznali, że należą do tajnego zbrodniczego stowarzyszenia. Pociski, które im odebrano, zbadane zostały przez ekspertów. Po zbadaniu okazało się, że pociski te nabite były dynamitem i kulami ołowianemi, które napełnione były strychniną.

Tenżesam dziennik donosi dalej, że cesarstwo przybyli wczoraj przed południem z Gatczyny na raut do w. ks. Włodzimierza i że wieczór powrócili do Gatczyny. W. ks. Konstanty Mikołajewicz, który niedawno przybył tu z Krymu, udał się tam znów wczoraj.

Petersburg 16 marca. Aresztowani studenci w liczbie sześciu w chwili aresztowania byli wzdłuż ulicy rozdzieleni na trzy grupy. Przy każdej grupie znaleziono jednę bombę. Niema dotąd wskazówek jakoby spisek przybrał szersze rozmiary.

Wiedeń 16 marca. ⊙ (pryw.) Dalsze informacye zapewniają, że konspiracya w Rosyi szeroko rozgałęziona. Należy do niej większość oficerów gwardyi przybocznej. Ta okoliczność najdotkliwiej cara boli i oburza. Odkrytego zamachu nie należy łączyć z konspiracyą konstytucyonalistów, która utrzymuje, że bez krwawych środków do zmiany ustroju Rosyi chce doprowadzić. Odkrycie konspiracyi nastąpiło już poprzednio. Był zamiar zmuszenia cara do abdykacyi, lub nadania konstytucyi. Do kroku tego usposobił pośrednio Katkow, który ciągle zjadliwą krytyką ludzi i rzeczy społeczeństwo rozdrażnia, a nawet ministrów do desperacyi przyprowadza. Zamach nihilistyczny jest faktem osobnym bez związku z konspiracyą konstytucyonalistów.

Zajścia w Bułgaryi.

Oświadczeniem swem, że niema innej rady, jak wywołać interwencyę turecką, rozbił Zankow do reszty całe swoje stronnictwo w Bułgaryi. Właśnie wśród Zankowistów wiadomość o tem oświadczeniu najprzykrzejsze zrobiła wrażenie.

Oświadczenie to w połączeniu ze świeżem żądaniem Rizy beja, ażeby w celu wykrycia prawdy, czy się rząd rzeczywiście z uwięzionymi źle obchodził, wyznaczyć międzynarodową komisyę, zdaje się naznaczać nowy zwrot, opierający się niezawodnie na insynuacyi rosyjskiej. Rejencya odpowiedziała na wezwanie komisarza tureckiego, że to jest czysto-wewnętrzna sprawa, należąca jedynie do kompetencyi sądów bułgarskich i dlatego żądania pełnomocnika Turcyi uwzględnić nie może.

Reprezentant Włoch w Zofii p. de Sonnaz wyraża często sympatye rządu swego dla Bułgaryi. To też demonstracya w dzień imienin króla Humberta przed hotelem jego przybrała wielkie rozmiary. Pochód był bardzo liczny, muzyka grała hymn włoski, okrzykom: *evviva Italia!* nie było końca.

Na danym bankiecie dla konsula jeneralnego włoskiego przemawiał burmistrz miasta Zofii, wyrażając swą wdzięczność za okazywane sympatye włoskie, a wniesionemu toastowi towarzyszyły okrzyki: „Niech żyje król Humbert! niech żyje lud włoski!“

Telegramy.

Zofia 16 marca. Zgromadzenie reprezentantów mocarstw, które się odbyło u Riza-beja w sprawie znęcania się nad więźniami, nie przyniosło żadnego rezultatu z powodu różnicy zdań. Utrzymują, że już nie będzie dalszych narad w tym kierunku.

Wiedeń 16 marca (pryw.). Na podstawie informacyj, pochodzących z dobrego źródła, zaprzecza *Fremdenblatt* doniesieniu *Tempsa*, jakoby ajent bułgarski w Belgradzie, Strańsky, kilkakrotnie konferował z Kalnokym. Ministerstwo spraw zagranicznych nie miało żadnej wiadomości o pobycie Strańskiego w Wiedniu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 marca. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Paryża: W sferach politycznych utrzymują, że ponowione przez Rosyę przed ośmiu dniami zabiegi, aby skłonić Francyę do zawarcia aliansu na podstawie oznaczonych punktów, nie mogły się wprawdzie urzeczywistnić w miarę życzeń rosyjskich, ale że Rosya powinna się spodziewać, iż gabinet francuski zadokumentuje w większej części kwestyj swą zgodność z polityką rosyjską. Stanowisko na wypadek wojny ma być określone w drodze osobnego porozumienia. Zauważono, że podczas uczty u ministra wojny w dniu 14 b. m. siedział ambasador rosyjski między Boulangerem a Freycinetem, który ma być już także pozyskany dla zapatrywań polityki rosyjskiej.

Wiedeń 16 marca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Pogłoska, jakoby Papież wystosować miał nową encyklikę przeciw socyalistom, zdaje się być bezzasadną. Krążą pogłoski, że Papież jutro, po odbyciu się jawnego konsystorza, złoży na tajnem zgromadzeniu kardynałów bardzo ważne oświadczenia.

Paryż 16go marca. *Temps* ogłasza korespondencyę z Petersburga z dnia 9go b. m., stwierdzającą rozpoczęcie się rokowań między Wiedniem a Petersburgiem. Nie chodzi tu o odnowienie trójprzymierza, ale o dobre stosunki i wyczerpujące porozumienie. Rosya postanowiła zająć stanowisko na uboczu, a nie w granicach austryacko-niemieckiego aliansu, nietylko dlatego, iż tego rodzaju porozumienie pozostawia jej większą swobodę, ale także i dlatego, że alians byłby hazardownem zaangażowaniem się Rosyi, która nie chciałaby widzieć ani zmniejszenia potęgi, ani poniżenia Francyi lub Anglii. — W interesie utrzymania pokoju europejskiego muszą istnieć mocarstwa, zostające poza granicami wszelkich aliansów.

W rokowaniach tych nie chodzi także o oznaczenie granicy wpływu Rosyi lub Austryi na półwysep bałkański, ponieważ sprzeciwiałoby się to autonomii państw bałkańskich, którą tak Austrya, jak i Rosya postanowiły szanować. Celem tych rokowań jest osiągnięcie wzajemnej swobodnej akcyi, która niema być hamowaną przez wzajemne niedowierzanie. Zbliżenie się tego rodzaju ułatwione jest przez stanowisko Węgier.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 marca. Arcyksiążę Rudolf udał się wczoraj w nocy do Berlina.

Wiedeń 16go marca. Z Izby deputowanych. W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem bankowem, przyjęto 124 przeciw 114 głosom wniosek Derschatty, podług którego granica, w której podział zysku między bank a państwo ma nastąpić, nie przy 7%, ale już przy 6% została oznaczoną. Za wnioskiem tym głosowali: klub niemiecki, klub niemiecko-austryacki, demokraci, antisemici i poszczególni członkowie klubu Coroniniego i czeskiego.

Artykuł 111 przedłożenia bankowego przyjęty został bez zmiany. Pattai, który przemawiał przeciw temu artykułowi i wbrew wywodom Neuwirtha bronił zasady upaństwowienia banku, oświadczył, że stosunek między bankiem a rządem przypomina pewnego rodzaju „tripotage.“ Wyrażenie to zostało przez szefa sekcyi Niebauera stanowczo odparte.

Niebauer zaznaczył, że dewizy nie przynoszą bankowi żadnego niebezpieczeństwa, ale dla banku a w następstwie dla państwa możliwy zysk. Neuwirth odpowiedział, że w razie upaństwowienia banku, urządziłyby Węgry z pewnością własny bank.

Przewodniczący stwierdził, że przy obliczaniu głosów za i przeciw wnioskowi Derschatty zaszła pomyłka, gdyż wniosek ten przyjęty został nie 124 głosami ale 118 przeciw 114 głosom.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad statutami hipoteczno-kredytowego oddziału banku austro-węgierskiego.

Przy paragrafie 11 (szczególne prawa banku) występuje Kronawetter przeciw prawu banku prowadzenia egzekucyj politycznych bez interwencyi władz sądowych.

Radca dworu Steinbach zauważa, że postanowienie to istnieje już od r. 1878 i że galicyjski bank krajowy ma takie same prawo, nie ma więc powodu, aby bank austro-węgierski pozbawiać tego prawa.

Wiedeń 16 marca. Znany matematyk, profesor Szymon Spitzer, umarł.

Peszt 16 marca. Komisya finansowa przyjęła bez zmiany projekt do ustawy o pokrycie przypadającej na Węgry kwoty z kredytu w wysokości 52½ mil. złr., uchwalonego na cele wojskowe.

Strassburg 16 marca. W Wydziale krajowym ganił Winterer zarządzenia rządu, oświadczając, iż żadne wpływy zewnętrzne nie oddziałały na rezultat wyborów.

Puttkammer oświadczył, że zarządzenia te usuwają się z pod krytyki Wydziału krajowego. Za enuncyacye dzienników nie jest rząd odpowiedzialny. Nie rezultat, ale duch walki wyborczej spowodował energiczniejsze zarządzenia przeciw tendencyi, dążącej do udaremnienia traktatu frankfurckiego. Zarządzenia te przeprowadzone będą bezwzględnie w duchu ściślejszego połączenia Alzacyi i Lotaryngii z Niemcami.

Paryż 16 marca. Podług doniesienia dzienników, mają być Austro-Węgry, Rosya i Niemcy przynajmniej przez przemysłowców i kupców na wystawie paryskiej reprezentowane. Urzędownie zaś wezmą państwa te udział w wystawie umiejętności i sztuk pięknych.

Paryż 16 marca. Dzienniki tutejsze dodają komentarze do zajścia między Boulangerem a komisyą armii z okazyi pisma Boulangera, wystosowanego do tej komisyi, które ma na celu zniesienie szkoły politechnicznej jako szkoły wojskowej. Dzienniki zarzucają Boulangerowi, że pismo to ogłosił, nie przedłożywszy takowego poprzednio radzie ministrów.

Londyn 16 marca. Z Izby niższej. Balfour oświadczył, iż zgadza się z wydanym przez Plunketa rozkazem, aby wszelki atak wymierzony przeciw policyi w Irlandyi odpierać energicznie, a w razie potrzeby nawet z bronią w ręku.

Kursa. Wiedeń 16 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80·70. — Renta austr. srebrna opod. 81·20. — Renta 4% złota austr. 111·75. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 869 — Akcye kredytowe 287·10. — Londyn 127 75. — Napoleony 10·09 —. — Dukaty 6·—. Marki 62·60 —. — 5% Renta węg. papier. 89·30. 4% Renta węg. złota 101·30. — Losy prem. węg. 120·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 104 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 239·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 203·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·—. — Akcye kolei południowej 94·—. — Ruble 114·25. — Srebro —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 15 marca. Okowita. Brak obrotu trwa dalej; nominalnie utrzymało się ostatnie notowanie złr. 25⅜ do złr. 25⅝.

Berlin 16go marca. — Banknoty austryackie 159·55. — Krótki Wiedeń 159·55. — Banknoty ros 182·25. — 5% Listy zast. Polskie 57·40. — 4% Listy Likw. Polskie 53·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·50. — Akcye austr. kredytowe 473·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	114 75
Marki niemieckie	62 25	68 —
Dukat ważny	5 65	6 03
20-to frankówka ważna	10 06	10 15
Imperyał ważny	10 40	10 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 50	81 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „ „	94 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 15	100 85
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 75	101 50
5% „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	100 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	201 —	203 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	221 —	223 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 50
„ „ Stanisławowa	26 25	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 20	9 75
Wiedeń 15 marca. ***Obligi długu państwa.***		
4⅕% Renta papierowa	80 90	81 10
4⅕% „ srebrna	81 50	81 45
4% „ złota	110 90	111 10
4% „ węgierska złota	100 85	101 05
5% „ „ papier.	89 10	89 30
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	165 25	165 75
„ „ 1864 „ 50 „	163 75	164 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 —	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 50
Węgierskie „ „	104 —	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 25	150 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 75	108 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	245 50	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	286 90	287 20
„ Bank węgierski . 200 „	295 75	296 25
Depositen-Bank . 200 „	174 —	176 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . 100 „	215 50	216 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 —	150 50
Wied. Bankverein . 100 „	98 25	98 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	383 —	385 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2366	2369
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	201 50	202 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 75	223
Nordwest austr. . 200 „ „	161 50	162 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	156 50	157 —
Rudolfa . 200 „ „	185 —	185 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	178 —	178 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	244 75	245 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	92 25	92 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 75	168 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 25	165 75
„ Westb. . 200 „ „	167 —	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 50	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 60	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 50	98 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 2[illegible]
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	103 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 25	99 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 80	109 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	98 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 70	100 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 75	100 25
„ Jarosław 300 „ „	97 75	98 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 75	100 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 25	81 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 10	88 60
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 70	106 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 40	103 90
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90 70	91 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 —	98 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 10	198 60
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	155 25	— —
„ „ . 200 złr. 5%	128 50	129 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 30	102 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 50	97 90
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	97 50
„ Nordost . 300 „ „	98 20	98 70
„ „ złotem . 200 „ „	125 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie „ 100	120 60	121 —
3% „ Tureckie fr. 400	16 —	16 40

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 75	176 25
Clary . złr. 42	43 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	19 —	19 75
Salma „ 42	54 50	55 50
Salzburgskie „ 20	22 25	23 —
St. Genois „ 42	54 50	55 50
Stanisławowskie „ 20	27 25	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 25	35 25
Windischgrätza „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 —	6 02
20 frankówki	10 09	10 10
Imperyały rosyjskie	10 40	10 43
Funty szterl. angielskie	12 75	12 80
Liry tureckie złote	11 43	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	62 60	62 70
Rubel papierowy za 100	114 —	114 50
Lwów 14 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 80	100 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 80	100 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 50	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
Warszawa 15 marca.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 50
kupon	— 109	— —

[702 3-3]

Kantor J. Nawrockiego w Krakowie mieścić się będzie od 1 kwietnia w hotelu Saskim.

Nauczycielka Polka albo bona, poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego i niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych — Adres: **E. F. G. w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 16.** [715-1-3]

Dwie stancye, w których się mieści szynk, trafika i sprzedaż wiktuałów, są do wynajęcia każdego czasu we wsi Zwierzyniec L. 17. [717-1-]

Magister farmacyi,

wygnaniec z Prus, z bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje stałej posady lub zastępstwa od 1 kwietnia b. r. Łaskawe oferty pod lit. **J. K.** apteka w Dąbrowy pod Tarnowem. (689-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 445. (693-1-3)

Komitet wykonawczy wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej, ogłasza niniejszem publiczną licytacyę na przedsiębiorstwo budowy pawilonów wystawowych, za pomocą ofert pisemnych.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w biurze komitetu wystawy, w godzinach urzędowych.

Oferty zapieczętowane winny być złożone do godziny 12ej w południe dnia **23 marca** 1887 r., do rąk radcy Magistratu *Zawiłowskiego*.

Kraków, dnia 15 marca 1887 r.

Dr. Faustyn Jakubowski, przewodniczący Komitetu wykonawczego.

Propinacya w Borku

przy Krakowie, jest do wydzierżawienia od 1 lipca b. r. w karczmie przy dworze z gruntem lub bez gruntu; oraz i pacht mléka, razem lub osobno. — Wiadomość na miejscu u właściciela. (716 1-3)

Owies na nasienie

proboszczowski regenerowany, rychlik gruboziarnisty i biały, oraz bardzo plenny, a dojrzewający w 112 dniach po zasiewie — **sprzedaje Zarząd dóbr Balice,** stacya kolejowa Medyka, po cenie 8 złr. 50 c. za 100 kgr. łącznie z workiem. Próbki na żądanie wysyła się opłatnie. - Adres pocztowy: Zarząd dóbr Balice poczta Medyka. [712 1-3]

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE

Vademecum dla cierpiących na żołądek i bóle brzucha. [691-1-9]

Regulują trawienie, przyspieszają wymianę materyi, a wszystkie znane środki krew czyszczące przewyższają niezawodną swoją skutecznością. **Nabyć można wszędzie** w aptekach, w większej ilości w drogueryach i składach wód mineral. **Prawdziwe tylko wtedy,** jeżeli na każdej dozie widoczną jest Lippmanna marka ochronna.

Centralne źródło rozsyłki:
Lippmanna apteka w Karlsbadzie.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece pod orłem Borkowskiego, w aptece pod lwem, w aptece pod koroną, w aptece pod gwiazdą, następnie w aptekach w **Biały, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Drohobyczu, Jezierny, Kołomyi, Krynicy, Lwowie, Lisku, Oświęcimie, Przemyślu, Samborze, Sieniawie, Stryju, Stanisławowie, Szczurowie, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu,** oraz we wszystkich aptekach w Galicyi.

Łubin żółty, nasienie świeże i pewne — **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr.** w. a.; poleca (537-3-10)
J. Bulsiewicz, Skład sasion **w Bochni.**



NA żylaki,

zgrubienia, nabrzmienia nóg, **angielskie elastyczne pończochy gumowe,** stosownie do wielkości

		za sztukę
aż do kolana	zł.	3—4
„ powyżej kolana	„	4—6
„ „ uda	„	6—8

Część łydkowa, udowa lub **kolanowa,** tudzież **skarpetki,** sztuka zł. 1·75 do zł. 2·50.

O. Neupert's Nachf., Wien, I., Graben 29, im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (209-7-12)

SPRZEDAŻ DRZEW OWOCOWYCH
i t. d.

Kilka tysięcy pięknych wysokopiennych jabłoni, gruszek i śliw renglotów w najlepszych gatunkach po 40 do 50 ct.; jawory, jesiony i kasztany po 35 do 40 ct.; grube winorośle dzikie po 10 do 15 ct.: róże pniowe różnej wielkości w najlepszych gatunkach po 60 do 80 ct. za sztukę; wysadki poziomek za 100 sztuk po 50 ct. (659 2-3)

Alojzy Meinzel, ogrodnik JWnych hr. Potockich **w Zatorze.**

Nauczycielka mogąca udzielać nauk szkolnych, języka francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych, poszukuje miejsca. Adres: **A. M.** poste restante **Kraków.** (654-3-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (112-16-)
z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstanty Wiszniewski.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, **otrzymał świeżo i poleca**

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (184-229-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*
W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.
oraz w aptece p. Siedleckiego. [139-17-]

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (681-204-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Patent [388-25-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Impotencyę,

osłabienie męskie, wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznan można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (51-134)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [88-3-]

Józef Gargul, fabrykant wędlin
(we własnym domu) w **Bochni,**

poleca swoje doborowe wyroby po cenach:

szynka zwyczajna, bez kolana, wędzona	kilo	złr.	—·85
szynka zwyczajna, bez kolana, gotowana	„	„	1·20
szynka westfalska, surowa	„	„	1·—
szynka westfalska, gotowana	„	„	1·20
kiełbasa krajana, czysto wieprzowa, chuda, wyborna	„	„	—·90
kiełbasa siekana, czysto wieprzowa, chuda, wyborna	„	„	—·80

oraz wszelkie inne wyroby wędlin po cenach umiarkowanych.
Opakowanie i porto wolne. — Wysyłam za zaliczką w dowolnej ilości tudzież w paczkach pięciokilowych. (546-2 4)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (368-11-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (584 24-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 13/19.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. [383-8-]

Towarzystwa
Liebig
WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w **niebieskiej** barwie obok wyrażony podpis:

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:
KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU, *I. Wollzeile 9.* [298 3 12]
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonial. łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

Ogrodnik artystyczny,

liczący 28 lat, dobrze obeznany z każdym działem ogrodnictwa, poszukuje pod skromnemi warunkami stałej posady. — Adres pod lit. **J. H.** Kunstgärtner in **Paskau, Mähren.** (656-3-3)

Poszukuje posady

przy wielkiem gospodarstwie lub przedsiębiorstwie **obywatel** młody, zdrów, prawnik, obeznany z ekonomią. Złożyć może kaucyę odpowiednią powołaniu. (550-3 9)
Wiadomość u **W. K. Hubickiego w Swoszowicach, poczta Podgórze.**

Stanisław Rozmanith

właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic

Tolcsva pod Tokajem,

wielkiemi **medalami** na kilku wystawach powszechnych zaszczyconych, wysyła jak dotąd **„Purum vinum hungaricum"** od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct., 4 złr. i wyżej opłatnie do każdej stacyi pocztowej — a na pół i całe beczki 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60, i tak dalej do 100 i wyżej, franko stacya Tolcsva.

Wszelkie zamówienia jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będą. (667-2 6)

Prawie zadarmo!

Pledy podróżne z kolor. bordiurą 190 ctm. + 135 ctm.	1 złr. 90 c.
Angielskie kołdry na łóżka z tkanej flaneli, bardzo wielkie	2 złr. 85 c.
Koce dla piwowarów najlepsze	1 złr. 90 c.
„ dla służących	1 złr. 60 c.
Bardzo wielkie piękne derki fiakierskie 200 ctm. + 140 ctm.	1 złr. 90 c.

Wysyłka za zaliczką. [522-3-4]
M. Rundbakin w Wiedniu, Taborstr. 28.

Nasienie buraków pastewnych

wysyła za zaliczką
Zarząd dóbr Grodkowice
poczta Niepołomice:

Wroxton golden globe, nowy i bardzo wydatny gatunek, po 45 centów za kilo.
Czerwone olbrzymie po 40 centów za kilo. (603 3-)
Poniżej 5 kilo nic się nie wysyła.
Zamówienia od 50 kilo zwyż, o 5 ct. na kilo taniej.

Żądaj Pan tylko **Gesslera prawdziwego**

likieru ziołowego

Altvater, [647-4-10]
tylko prawdziwy z fabryki likierów p. f. **Siegfried Gessler, Jägerndorf.** — Do nabycia w znaczniejszych handlach i kawiarniach.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (384-7-)

Prowizyjnych podróżnych

na story drewniane i żaluzye przyjmuje za wysoką prowizyą A. Hausdorf, wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (626 2 8)

Wina szampańskie
firmy George Goulet w Reims

DOSTAWCY DWORÓW
Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego, Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii, [232-5-12]
we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.
Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup.,—w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt.,— w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,—we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker apt. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski aptek. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt.,— w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU J. Skazalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt, A. Beill aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (67-15-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza.
- 4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
- 2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
- 3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
- 9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
- 10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
- 11·10 przedpołud z Żywca, Zagórza, (181 86)
- 11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakciński.*